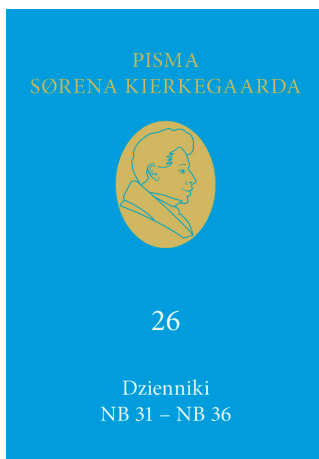




KRÓTKA RECENZJA, CZYLI ZACHĘTA DO POZNAWANIA INTRYGUJĄCEGO STYLU MYŚLENIA

Søren Kierkegaard, *Dzienniki* NB 31 – NB 36, przeł., wstępem i przypisami opatrzył Antoni Szwed, Pism SK tom 26, Wydawnictwo Marek De-rewiecki, Kęty 2021, ss. 518.

Jako jednostka, całkiem dostownie jako jednostka, osobiście odnieść się, zwrócić się do Boga – to jest formuła bycia chrześcijaninem (NB 33:57, s. 365)



Nie mieliśmy nigdy tak łatwego dostępu do polskich przekładów najważniejszych dzieł Sorena Kierkegaarda, a także do licznych opracowań naukowych, jak w ostatnim trzydziestoleciu. Mamy w Polsce możliwość nie tylko poznawania fundamentalnych idei i stylu ich wysławiania, ale także głębszego wglądu w obszar recepcji Duńczyka w szerokim kręgu europejskich filozofów czy teologów, psychologów, pisarzy, zaawansowanych czytelników. Sprzyja temu inspirująca działalność naukowa Centrum Badań nad Sørenem Kierkegaardem przy Uniwersytecie Kopenhaskim; dzięki niemu opublikowano narodową kolekcję dzieł Duńczyka, uporządkowano

wiedzę o jego życiu i działalności pisarskiej, a te promocyjne wysiłki przyczyniły się do powiększenia się międzynarodowej społeczności kierkegaardologów i do wzrostu tłumaczeń bezpośrednio z języka duńskiego.

Wydana w 2021 roku obszerna książka zawierająca *Dzienniki* Sorena Kierkegaarda z przedostatniego roku jego intensywnej i systema-

tycznej aktywności pisarskiej, stanowi kolejne świadectwo solidnej naukowej, edytorskiej i translatorskiej pracy Antoniego Szweda. Licząca 518 stron publikacja budzi szacunek i podziw jako zapis staranności i rzetelności kompetentnych działań nad pionierskim wydaniem wszystkich codziennych notatek filozofa z roku 1854. Jest to część projektu finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu pod nazwą Narodowy Rozwój Humanistyki w latach 2020–2023. Jeśli dodam, że recenzentem tomu był profesor Jan Kłós, a redakcją i korektą zajmowała się Maria Urbańska-Brożek, wszystko

to stanowi gwarancję publikacji na najwyższym poziomie, do którego Wydawnictwo Marka Derewieckiego zdążyło nas już przyzwyczaić. Dla czytelnika polskiego zaś oznacza wielką pomoc w lekturze dzieł Kierkegarda, poprzez poznanie tego rodzaju źródła pomocniczego – często łatwiejszego w odbiorze niż pozostałe dzieła, ale obfitującego w nieprzebrane jeszcze skarby myśli i stylu.

Spośród wielu tematów, które w poszukiwaniu własnej drogi do Boga Kierkegaard podejmował, rozwijał i wracał do nich w codziennych zapiskach, wybrałem dwa wątki. Po pierwsze, wątek zafałszowanych form chrześcijańskiego życia, co ma związek z negatywną oceną protestantyzmu¹. Po drugie zaś, co się z pierwszym nurtem wiąże, do przekonania, że dla chrześcijanina nie ma innej drogi, jak zwrócenie się jednostki bezpośrednio do Boga; nie ma uniwersalnych podpowiedzi, norm, reguł, pouczeń do naśladowania Chrystusa. W tym zakresie najważniejszy jest indywidualny, egzystencjalny wysiłek, który wyrwca na nice wszystko, czego dotychczas człowiek doświadczał, czemu ufał i czemu był wierny. Mówiąc dzisiejszym językiem, można by powiedzieć, że w pismach Duńczyka mamy do czynienia wręcz z promowaniem jednostkowego doświadczenia religijnego.

Oto próbki stylu myślenia obecnego na stronach notatek. Zwróćmy uwagę na NB 32:117. s. 246–249 – notatkę podejmującą temat „rewizji chrześcijańskiej”. Kierkegaard opisuje swój status jako „rewizora”. Deklaruje, iż chce być niestrudzonym i radykalnym krytykiem „zafałszowania Boga”

(s. 248) i zafałszowanej relacji Bóg – człowiek. I takie objawy, zaobserwowane przede wszystkim w owoczesnym życiu duńskiego Kościoła luterańskiego, wielokrotnie uwydatnia. Winą obarcza przy tym – z nutą nieskrywanej pogardy – „całe to towarzystwo pastorów i profesorów” (s. 246), jakie dane mu było poznać i oceniać. Sobie natomiast przypisując rolę „chrześcijańskiego rewizora” (s. 247), zestawia ją z rolą apostoła Pawła, czyli głosiciela prawdy, ale określa ją jako przeciwieństwo tamtej: zadaniem rewizora jest „odkrywanie fałszerstw”, „przedzieranie się przez zafałszowania, aby zwrócić się ku Bogu” (s. 248). Określa dalej pełnienie tej roli *ex definitione* jako „służbę” dla dobra innych, z wyraźnym odcieniem autogloryfikacji. Wprawdzie – powiada – owa służba posiada w sobie „coś negatywnego”, ale wcale – jak wyjaśnia – nie należy jej uważać za przypadkową; przeciwnie: „misjonarz” sam uznaje się – bagatela – za wybranego przez Opatrzność, dodając w tonie wyjaśnienia i usprawiedliwienia: „bo nie jest niełaską, że ktoś zostaje wybrany na rewizora” (s. 247). Do walorów tej służby autonominat zalicza jej intelektualny charakter, co w tym wypadku oznacza umiejętność operowania pojęciami i ich krytyczną analizę. Pracę zaś inicjuje dlatego, że – i tu kolejna negatywność oraz autoafirmacyjny autocentryzm – inni przedstawiciele życia umysłowego jej nie podejmują. Poczucie misji wykonywanej za innych czy w imieniu innych – oto fundament krytycznych wskazań rewizora, który zostaje „wyposażony” w cechy wyjątkowe i nosi piętno nieskrywanej wysokiej samooceny.

Jeśli zapytamy, co rewizor uważał za najważniejsze fałszerstwo współczesnego chrześcijaństwa, otrzymujemy – nie tylko

¹ W notatce NB 34:21 na s. 393 nazywa protestantyzm „rewolucją” „kosztem Mistrza (Chrystusa)”: „[...] ta nauka jest złagodzeniem chrześcijaństwa, na które my, ludzie, sobie pozwoliliśmy, żądając od Boga, aby się do tego przystosował”.

na omawianych stronach – diagnozę kategorycznie wyrażaną. Z wielką asertywnością stara się on przedstawić, iż ma na myśli „to wieczne kłamstwo, że chrześcijaństwo jest zdadne do doskonalenia się” (s. 248). Przeto z wielkim emocjonalnym naciskiem neguje pogląd, że chrześcijanin jest zdolny do samowystarczalności, do rozwijania się samodzielnie, bo to byłoby równoznaczne z doskonaleniem się bez Boga, bez wysiłku i rewolucyjnego dyskomfortu, wynikającego z totalnego zaufania Bogu. W duchu Kierkegaardowskich refleksji można zadać pytanie sugerujące odpowiedź: jak grzeszny i upadły człowiek może sam postrzegać progres w doświadczeniu religijnym, jeśli polega na sobie i naśladuje innych ludzi.

To zresztą jeden tylko aspekt rewidującego spojrzenia na powierzchowną chrześcijańską religijność Duńczyków. Fałszerstwo – zdaniem rewizora – tkwi również w wizerunku samego Boga, w odrzuceniu przez pseudochrześcijan Jego autonomii, Miłości, Jego Majestatu, Jego Natury poznawczo niedostępnej, niedefiniowalnej, Jego „królestwa nie z tego świata” (s. 298). W *Dziennikach* znajdziemy „perełki” sformułowań, w których krytyka ludzkich uzurpacji, samozadowolenia z własnych pomysłów, „mechanicznego konformizmu” (określenie Ericha Fromma) ofiar propagandy czy manipulacji liderów (pośredników, w kształtowaniu relacji jednostka – Bóg) mieszają się z „projektowaniem ideału” (formuła tytułowa książki Andrzeja Koźmińskiego), czyli wzorca chrześcijańskiej postawy jednostki wobec nieskończonego Majestatu Boga. Podmiot codziennych notatek wpada w prorocki ton żarliwego wyznawcy Boga, zawsze jednak w kontraście do pośredników, do zwolenników – żeby użyć psychologicznych określeń –

„orientacji kolektywistycznej”, i zawsze z pochwałą „orientacji indywidualistycznej”:

W notatce NB 32:135, s. 278, opatrzonej przez wydawcę tytułem – Boski Majestat – Boska sprawa, czytamy: „[...] On jest [Bóg] nieskończenie bardziej wzniosły, tak wzniosły, że jedynie pogardzanie ludzkimi pośrednikami odpowiada Jego wzniosłości, pogardzanie ludzkimi pośrednikami, co jest tym samym, co chęć bycia ofiarowanym”. I dalej słyszymy mocne słowa: „Natomiast świat chrześcijański nie tylko nie pogardza ludzkimi pośrednikami, nie, on podsuwa Bogu, że Bóg jest tego samego zdania, iż On sądzi, że to jest to, czego należy używać, świat chrześcijański nawet Boga uczynił łajdakiem dla zwykłego ludzkiego łajdackiego majestatu” (s. 279).

Podobne w tonacji emocjonalnej, a ponadto akcentujące paradoksy autentycznego chrześcijańskiego doświadczenia, są takie oto sformułowania:

„Bóg, w sensie ludzkim, nie ma interesu. Pozostaje wieczyście niezmienny, siedzi i wypatruje egzystencji, i czeka, czy jest ktoś, kto zechce Mu oddawać cześć. Oddawanie Mu czci jest bezwarunkowym odnoszeniem się do Niego. Ale wszystko, co chce odnosić się warunkowo, musi *eo ipso* napotkać przeszkodę w tym świecie, wejść w kolizję, bo ten świat jest właśnie światem tego, co uwarunkowane. W taki sposób oddawanie czci staje się *eo ipso* cierpieniem – i odkrywaniem, że służenie Bogu jest błogosławione”.

Jako recenzent czuję się niekiedy bezradny wobec syntetycznych sformułowań Duńczyka, które brzmią nowocześnie (*vide motto*), choć odbierają mowę, zwłaszcza gdy wiara jest zredukowana do jednostkowej perspektywy z odrzuceniem wspólnoty. Albo gdy chrześcijaństwo ma oznaczać

cierpienie i mroczne odcienie (a nie radość czy pozytywne ekstatyczne emocje), chociaż i w tym zakresie można w *Dziennikach* odkryć zaskakujące fragmenty (*Chrześcijaństwo przekształcone w optymizm*, NB 34:22, s. 393–396). Jednocześnie notatki inspirują, zachwycają, zachęcają do lektury – filozoficznej, teologicznej, egzystencjalnej, a nawet do uwag krytycznych. W tonie polemicznym można by rozwinąć wątek odrzucania wspólnotowego doświadczenia wiary. Istnieje wiele miejsc w Biblii, które doceniają wartość wspólnego poszukiwania obecności Boga: modlitwa *Ojcze nasz* (a nie –

Ojcze mój), Jezus pyta apostołów: za kogo mnie uważacie (wy, a nie – każdy z osobna), mowa o zaparciu się siebie itd. Obecność innych ludzi, wybaczącej akceptacji ich słabości, znacznie utrudnia jednostce poszukiwanie prawdziwej, realnej i substancjalnej obecności Boga.

Mam nadzieję, że *Dzienniki* zdolne są zainteresować wielu odbiorców wysoce zmotywowanych, bo takimi są w większości – jak się wydaje – odbiorcy dzieł Sorena Kierkegaarda. I takim polecam tom z przedostatniego roku życia duńskiego autora – całe jego ideowe i pisarskie bogactwo.

Hieronim Chojnacki: dr hab., od 2018 profesor Ateneum-Akademii Nauk Stosowanych. Literaturoznawca o zainteresowaniach filozoficznych. Tematyka badań naukowych: literatura szwedzka i duńska, ostatnio triada: literatura – filozofia – religia; zaawansowane badania nad sztuką opowiadania Karen Blixen. Autor kilku prac o Sørenie Kierkegaardzie, a ponadto książek: *Polska*

»*Poezja Północy*«. *Maria, Irydion, Lilla Weneda* (1998); *Marzenia o Italii. Motywy włoskie w poezji szwedzkiej XIX i XX wieku. Rozprawa i antologia wierszy* (2000); *Szwedzka literatura piękna w Polsce 1939–1996. Bibliografia przekładów i opracowań krytycznych* (2002). Interpretacje dzieł Szekspira, Ibsena, Strindberga, Bergmana, Tranströmera i in. E-mail: h.chojnacki@ateneum.edu.pl